

NUMER 28.



KWARTAŁ III

MOTYL

PIĄTEK DNIA 10. LIPCA 1829.

SZTUKMAJSTER.

Przybył do Stolicy Mechanik Chiński, który okaże swoje talenta publiczności. Przedmioty które przedstawi będą następujące:

Widowisko się zacznie od Chińskich cieniów. Okażą się dwie gromady przeciw sobie uszykowane a obie obywatelskie. Jedna okryta iedwabiami, druga przyodziana szaraczkiem. Pierwsza iedząca specyały, druga przestaiąca na posilnym kąsku. Pierwsza gromada po obiedzie rozproszy się na uciechy trwające do północy, druga pójdzie do roboty. Nazaiutrz rano wybladłe członki pierwszej gromady pójdą do członków drugiej po pożyczce towarów albo pieniędzy. Członki drugiej z rękami w kieszeniach oddadzą rano, z dziesiątym procentem

tem wejrzenia dumy i pogardy; które w czasie obiadu albo zabaw znosiły, i do tyła przywiodą członków pierwszego towarzystwa, że się nie powstydzą bratać z członkami towarzystwa przemysłowo-rękodzielno-handlowego. Owszem zapisawszy się do ich gromady najczynniejszymi zostaną spekulantami.

Ukaże nigdzie dotąd niewidzianą miniaturę prawdopodobną kuli ziemskiej w postaci iaką przybierze za lat ziemskich 2171 czyli w r. 4000cznym Ery chrześcijańskiej. Globus ten różni się od zwyczajnego następniemi szczegółami: Siedliska ludzkie a miasta stołeczne zwłaszcza, są tam wystawione o dwóch piętrach, iedno zwyczajne a drugie napowietrzne złożone z balonów nieustannie podsypanych gazem wodorodnym służącym w czasie nocy do oświecenia miasta sposobem gwiazd, w dzień zaś do rozpędzania chmur i gęstych wyziewów iakie nad miastami się wznoszą. Balony te są przeciw czterem wiatrom umocnione czterma sznurami osadzonemi w ziemi a tworzącemi z punktem wierzchołkowym ostrosłup czworościenney. Dla ochrony zaś od rozdarcia przez wichry, porobione są gatunki spiczastych bocznych kapeluszków drobniających siłę wiatrów a przyczyniających się do lekkości balonu przez rozprzestrzenienie powierzchni iego latawcowej.

Oprócz zwyczajnych sposobów podróży odbywają się kursa powietrzne, telegraficzne a to następny sposobem: Co mila znajdują się wyniesione wyżej opisanym sposobem balony, które komunikują się za pomocą dwuistych mocnych lin wydających się z ziemi iako paęczyzny a snowanych na parowych kołowrotach. Gdy poczta balonowa leci, w ówczas parowy kołowrot iednego balonu stałego, okręcając się z szybkością natężoną, przyciąga balon ruchomy zaczepiony w poprzedniej stacji z przed-

kością okrętu żeglującego przy pomyślnym wietrze. — Wiadomości listowe przesyłane już są nie przez telegrafy iak dotychczas, lecz przez *Elektrografy*. Oprócz kilku lin łączących wszystkie balony stałe, poprowadzone są od iednego do drugiego cienkie łańcużki srebrne połączane. Utworzony iest język elektryczny do potrzebniejszych komunikacji służący. Liczba skier, natężenie elektryczności, przedziały chwilowe i t. d. tłómaczone iak sygnały, obiegają iednocześnie okólnikiem pewien okrąg ziemski obwieszczając wszędzie bez lunety, latareń, ani pomyłki, myśl komunikującego. Statystyka państw wylicza trzy rodzaje wojska toiest: lądowe, morskie i powietrzne. Klasa balonjerów nader liczna ułatwia ziemskim mieszkańcom fabrykację wielu płodów. Zamiast bielenia płótna na rosie, bieli ie na mgle daleko doskonałej, iak w chlorynie. Wytapia rudy kruszcowe, ustawnie w górę windowane, w ciągłym ogniu wodorodowym, a bryły wytopione sposobem kamieni meteorycznych, upuszcza na dziedzińce obszernych fabryk żelaza. Będąc w styczności z chmurami, pompuie kroplącą się wodę i dostarcza ogrodom wysokich na kilkaset sążni wodotrysków. W dnie pogodne dla upodobania publiczności wyprawia się na trzy mile koncert napowietrzny, którego sprawcy ledwie dostrzeżeni i t. d.

Europa iest połączona z Ameryką mostem z podwójnego rzędu próżnych beczek mocowanych do dna morskiego co wiorsta, przez sterty piramidalne z odłamów skał i wapna hydraulicznego murowane. Azja, Syberja i Afryka do najmniejszego zamieszkane kątką, Europa iednym ogrodem. Tutaj Mechanik odprowadziwszy od optycznego globusu, otworzy przed słuchaczami ukryty pokoik nazwany, Camera ingenji, w kształcie

z wierzchnim muszli morskiej zrobiony, którego by się 100ny milionowy niedomyślił, gdzie zdziwieni usłyszają język makaroniczny z rozmaitych złożony dyalektów, każdemu z nich po części znaiomych, podobny ieśli porównać możemy do symfonji najliczniejszej muzyki.

Ten język Babiloński będzie zwał się powszechnym czyli uniwersalnym. Będzie podobnym do niedawno wynalezionego instrumentu Orkestrjon, w którym wszystkie instrumenta za pomocą tej samej klawiatury odzywać się mogą. Abecadło powszechnie przybierze kilkadziesiąt do kilkuset znaków, wejdą doń bowiem znaki właściwe wyłącznie Rossyjskie, wyłącznie Greckie, wyłącznie Chińskie, Arabskie, Indyjskie i t. d. zgoła osobliwości wyłącznie wszystkich języków narodowych świata. Moralne udoskonalenie ogólne tak się upowszechni, że wojna stanie się niepodobieństwem. Dykcyjonarz ludzi sławnych tak się stanie obszernym, że stracą ludzie nadzieję nieśmiertelności pozgonnej, i że ją ledwie w kilkunastomilowym okręgu ciągłego zamieszkania przez półtora wieku utrzymaia.

Równe prawa przyznane będą wszędzie dla obu płci ludzkich. Prawo spadku będzie następujące: synowie po ojcu na równy dział, córki po matce na równy dział, i-lekolwiek Bóg iednych czy drugich zesze: ieżli synów nie ma, bracia lub siostry najbliżsi męża biorą spadek, po małżonce zaś siostry lub bracia. Gdy pierwsze płciowe prawo natury będzie obserwowane, znikną wszelkie spory. Zapisy całego imienia, dary połowy iednej czwartej iednej dziesiątej części majątku będą nie zwyczajne, ponieważ chciwość małżeńska ustąpi wykonywaniu powinności względem dzieci, a miłość się drobiazgowemi darami kontentuje.

Wszyscy ludzie uważać się będą za ludzi moralnie z gruntu wykształconych, bo narody natchnione będą ostrożnością i rozsądkiem. Dziecinność ludzka będzie trwałą bardzo krótko, bo rozsądna edukacja obchodząc się z małymi równie iak z wielkimi ludźmi, uczyni zawczasu dojrzałych członków społeczności. Nie będzie monopolu tytułów, honorów i dostoięństw, bo każde indywiduum równie godne, bogate i edukowane najmniejszego cienia różnicy postrzedz najbaczniejszemu oku nie da. Wszystkie namiętności zwyczajne dotąd ludziom będą zabite wielką namiętnością rozsądku i zaszczytu stania się godnym społeczności która nie inaczej iak pod tym warunkiem członków swoich *nieprzestannie* czcić będzie.

Zginą słowa, znam tego, nie znam owego, ponieważ forma człowieczeństwa dostateczną będzie do znajomości kwalifikacją. Słowem będzie to świat duchów przyodzianych w formę. Każdy będzie względem reszty świata czem jest człowiek względem mrówiska: (zna równie iedną mrówkę iak drugą) będzie admirował porządek praw Bozkich, będzie astronomem moralnym, będzie iak obserwator na wieży widzący wszystko nie obrażony niczem, ponieważ strefę wykroczeń widzi ścielącą się i niknącą przed strefą przyrodzonego porządku. Każdy pozna w sobie i oddzieli dwie istoty ducha i ciała; iako duch zarówno wszystkie duchy uważy, iako człowiek z gliny będzie martwym na wszelkie wykroczenia glinianych ludzi, niedostatecznie przez złę edukację od swoich części ducha oddzielonych. Cierpliwością bez granic będzie kształcił powoli podzielonego ducha w rozlicznych formach, wiecznego doskonalenia zdolnych, siebie otaczającego, i w tem maiestatycznym pokoju przejdzie do wieczności.

W tym punkcie spadła zasłona, znikły cienie chińskie, *Camera ingeni* się stłukła, Mechanik na balonie poleciał, most Amerykański na beczkach zerwał się, ięziki się splątały, filozofja wywietrzała, prawo spadkowe tysiącem pogrobowych głosów przepędzone. Wyleciała raca, zerwał się orkan, błysnęło, zagrzmiało, spadł grom — i tu dopiero poznałem iż chiński sztukmajster, jego cienie i sztuki, rozognionej wyobraźni mojej były marzeniem.

EXORTA DO SOWIZDRZAŁÓW

(*Wiersz przed laty pisany.*)

Im więcej lat tem więcej nabierasz chimery,
Wacławie, byłeś przedtem przyjacielski, szczery,
Niżliś do cudzych krajów od nas na trzy lata,
Odjechał: celowałeś przedtem twego brata,
Przywiązanie do nauk ludzkość, skromność miła,
Wszystkich serca do ciebie iak na lep wabiła,
Teraz dziwaka z siebie zrobiłeś szkaradnie,
Mniemając żeć do twarzy, żeć z tą miną ładnie.
Brat twój z młodu niezgrabny i do nauk tępy,
Co przechodzić zdawał się gawrony i sępy,
Patrz iako się odmienił na godnego człeka,
Od ciebie zaś nieboże każdy dziś ucieka,
Boś skobuział i zdanie dziwne cię uwiodło,
Że o wszystkich twych ziomkach nazbyt trzymasz podłto.
Ten nie dosadny w mowie, ten za nadto żwawy,
Ów nadto szczery, z tym mieć żadnej nie chcesz sprawy,
Bo urodzenie iego, myśli, obyczaje,
Podłtemi ci się widzą; ten ci się nie zdaie,

Bo pełen siebie, zdania pobożnością krasi,
Ten się nadto uraża, ten się nazbyt łasi,
Ten bez akcentu prostak, ów się sili zbyt nie,
W tym już grobowiec trąci, mleko w tamtym kwitnie,
Ten subtelny, ten długi, ten zbyt urosł nisko,
Z owego pękatości czynisz pośmiewisko.
Nikogoś nie pochwalił wróciwszy z zagranic,
Wszystkich prace i znoje masz u siebie za nic,
Powiadasz iż to wielka nauka krytyka,
Prawda, lecz gdy się mądry bez passji jej tyka,
Nie bałamut do tego stworzony urzędu,
Aby miał decydować o wszystkim bez błędu,
Bez dumnego uporu i bez przywiązania,
Lecz twój wyrok iednymże sposobem przygania,
Wszystkim rzeczom i wszędzie iedne masz prawidła,
Na poniżenie sztuki która ci obrzydła,
W Polsce po twym powrocie... Ach iak nędzna chryia
Iaki gust, iaki wybór, nic dziełu nie sprzyia,
Śmieszny podział: Paryża nie masz tu i cienia;
Ta bagatela nawet niewarta wspomnienia,
Kto ma smak nie ma co wziąć w delikatne ręce,
Insza to prostych oczy a insza panięce.
Iednemi ganisz słowy wiersz, pędzel i buty:
Powiadasz iż ogólnie gust w Polsce zepsuty,
Ganisz wszystko bez braku, zbierasz czoło w rugi,
Kiedy na twoje zdanie poszepnie kto drugi,
A nic swego nie daiesz czembyśmy poznali,
Iżeśmy w porównaniu względem ciebie mali.
Pamiętam twoią mowę która gromić miała,
Wady nasze i wskazać co mowa wspaniała,
Ustami co się w cudzych krajach nauczyły,
Iakim sposobem czynić styl gładki i miły,

Na zapowiedzi takie wspieliśmy się w koło,
Na palce do słuchania: lecz zmarszczywszy czoło,
Odstąpiliśmy głodni bo mięsa ni pierzy,
W mowie twojej nie było: któż teraz uwierzy,
Że mądrym, użytecznym możesz być w narodzie,
Gdy cię nasza niezgrabność, nieprzyjemność bodzie.
Wszak Sokrat gdy chciał poznać co wart uczeń nowy,
Podał mu tylko prosty początek domowy,
Lecz choć trzeszczał i szumiał na nic się nie zdał,
Bo rycząca zbyt krowa daie mleka mało.
Odmień lepiej grymasy bo się znamy na tem;
Cale insza stroić się, insza być bogatym,
Nie wszystko to jest złoto co się świeci zdala,
Nie każdy pewny doktor co się sam zachwala.
Sznurowanie warg, śmiechy, gwizdania, przycinki,
Różne krzyki, spójrzzenia, i cedzenie ślinki,
Wyliczanie miast pięknych, hrabiów i baronów,
Z którymi przyjaźń dwójgiem zawarta ukłonów,
Nie wprawiają nas w to które życzyłbyś mniemanie,
Że wdzięk i mądrość w tobie obrały mieszkanie.
Żał mi że masz zdatności i dowcipu kasek,
Poiętniejszys od wielu w interessach gasek,
Wzrosłbyś był i w zasługę i mienie w ojczyźnie,
Doczekałbyś pociechy z siebie w twej siwiznie,
Lecz się chwytasz wietrznictwa i w postaci franta,
Już temu przyszłość wrożysz nakształt chiromanta,
Już zgadniesz co temu snuie się na myśli,
Już wywodzisz iak owi do bogactwa przyszli,
Wiesz iaki ich mol gryzie, na co tamten godzi,
Prorokuiesz z pewnością co mu się przygodzi,
Wnosisz iaki z człowiczka będzie później człowiek,
Ze składu czoła, nosa, warg, oczu, brwi, powiek,

A sam tem czasem nieznasz żeś mizerna trzcina,
Którą lada wiatr kręci lub zefir pogina.
Widziałem cię braciszku stryieczny motyla,
Widziałem iak się licznie próżność twa wychyla,
Widziałem z iaką miną z kirysjerska hardą,
Huczałeś gdzieś się bano na innych z pogardą,
I tam gdzie wykrzykałeś choćby świat miał runąć,
Wnet nieśmiałeś przed wyższym ani słówka trunąć,
Tak się tam podnożatkim zdawałeś drobnutkiem:
I ażebyś pomyslnym mógł cieszyć się skutkiem,
Iak pochlebiając, prawie przysięgałeś na to,
Co mówiły osoby przybrane bogato,
A między magnatami ieszcze większej dumy,
Niżli ty, choć kadzidłem podieżdżasz ich umy,
Niższe tylko ukłony nam cię poznać dały,
A gdzież owe przyjaźnie, filary twej chwały?
Bo z tymi co po prostu wglądaią na rzeczy,
O których wnosić mogłeś żeć nikt nie zaprzeczy,
Wszystko iak sobie chciałeś, poczynałeś, a tu,
Udaiesz się iakobyś był nieznany światu.
Czyliż to nie śmiech ludzki czyliż nie przedwora,
Lisem dziś bydź i tchórzem kiedyś był lwem wczora?
Biada kto się na sobie nie zna i co gorzej,
Rozumie że swą miną wszystkich upokorzy,
Wszakże brat twój że fumów nie daie pozoru,
Że zawsze przyjacielski, równego humoru,
Że w opinjach iest zawsze sumicznego zdania,
Że wreszcie z ludźmi człowiek, temu serca skłania.
Do kochania, szacunku, zawsze iest iednaki,
Można w nim widzieć stałe poczciwości znaki:
Nikim nie gardzi lecz tć przed nikim nie klęka,
Niepatrzy która sięga do kieszeni ręka,

Jest sam swój lecz każdemu przyzna iego prawo,
Nigdy z butą nie mówi nie poczyna żwawo,
Co białe białem zowie a co czarnem czarne,
Z ust mu ni *mru* nie wyjdzie urażliwe, marne,
Ma też cześć, ma też kredyt, ma też swoich głosy,
Niemal by go za życia wzniesiono w niebiosy.
Otóż ów coś go nie miał za stworzenie Boże,
Przy skromnej roztropności uważaj co może,
Twoja zaś młoda żywość, dowcip i nauki,
I te niby talenta, i te niby sztuki,
I biegłe parlowanie, i ta francuzczyzna,
Nacoc się zdadzą któż ci doskonałość przyzna,
Gdy twa niebacznosc z cnoty instrukcję opiela,
Słowem ani iednego nie masz przyjaciela.
Bo któżby się nie brzydził grymasem, posturą,
Miną cudowną to raz z Katonem ponurą,
To aż nazbyt wesołą znowu z Demokrytem,
Ile że nie czynisz trybem należytym:
Na wspanak wszystko, skąd powieść ta o tobie siana,
Że klepka w głowie twojej iedna iest złamana,
I że nie ma sposobu na twój mózg kaleki,
Iak ogoliwszy oddadź do czubków na leki.

O S Ł U Ż Ą C Y C H.

»Iaki Pan taki sługa.» Tak iestem przekonany o-
prawdzie tego przysłowia że gdy chcę poznać pana iakie-
go lub panią uważam pilnie przymioty i postęпки ich słu-
żących. Postrzegamli wesołość w ich twarzach, ochędóstwo
w sukniach, prędkość w usłudze i zgodę między niemi,
wnoszę iż pan i pani są szacunku godni. Według tegoż pra-
widła mogę powszechnie sądzić o stopniu szacunku w któ-

rym iestem po różnych domach, do których uczęszczam: obserwuję tylko służących.

Seneka mówiąc o służących powiada iż oni są niższymi przyjaciółmi, nie trzeba tego atoli wyrazu brać w sensie w którym go dziś biorą, gdyż u nas przez niższych przyjaciół rozumieją tych, którzy zostają w nie-małej podległości naszym dziwactwom, którzy w nagrodę wyżebranego wyżywienia myśli swe, mowy i uczynki do naszej woli stosować powinni. Mówi dalej że konieczną i nieodbitą powinnością dobrego i rozumnego człowieka iest, ażeby sobie z niższymi tak postępował iak sobie życzy aby starsi nadeń z nim się samym obchodzili. Niektórzy obchodzą się z służącemi iak z bydłety, i bez najmniejszego szkrupułu nużą ich, trudzą, mordują dla nasycenia swych dziwactw iak gdyby oni nie z takiej iak i panowie gliny ulepieni byli, iak gdyby nie tymże oddychali powietrzem i iakby nie równie śmiertelnymi byli. Lecz doświadczona zato iż najsamowładniejsi względem własnych sług panowie, najpodlejszemi są niewolnikami, możniejszych od siebie. Najnieodzowniejszą prawdą iest iż zepsucie służących iest częstokroć skutkiem dumnej ich panów pychy, pychy która gdyby rozsądną była, powinna by się przykładać do uszczęśliwienia tych, których fortuna dla tego nam podległymi uczyniła abyśmy się o ich uszczęśliwienie pilnie starali.

Pan ma równy obowiązek ku służącemu który mu szczerze i wiernie służy, iak służący obowiązany iest ku panu który mu dobroć swą okazuje. Jeżeli służący powinnościom swoim zadosyć czyni chwał go zato, jeżeli przez nieudolność lub nieostrożność w czem wykroczy daruj mu to łaskawie lub napomni przyjacielsko, zachę-

iąc go do poprawy dla iego własnego dobra; staraiać się bardziej go namową niżeli strofunkiem pozyskać.

To pewna iż nie zupełnie zepsuci słuźący stają się lepszymi przez pochwałę raczej, niżeli by się poprawić mieli przez szyderstwa i naganę, i zachęta w dobrem daleko na wszystkich skuteczniej działa niż strofowanie w złem. Dla pobudki dobrego sprawowania się słuźce trzeba mu pokazywać źesmy z niego kontenci, bo z iakąż ochotą będzie trwał w statku ieśli mu nie okaźę iż to mię cieszy widzieć go dobrze sprawuiaćego się.

Na zakończienie tej rzeczy chciałbym aby słuźących miano za istoty rozumne, za ludzi, którzy ieżeli iakie ludzkie ułomności mają, mają teź swoje cnoty swoje chęci i uczucia którzy równie są czułemi tak na dobre iako i na złe z niemi postępowanie i którzy wreszcie dopóty o łasce naszej dobrze sobie tuszyć mogą dopóki iej się niegodnemi nie staną.

KRONIKA WYPADKÓW

od dnia 21. Czerwca do 4. Lipca włącznie.

Rossja. Walne porażenie Wielkiego Wezyra w wozach przy *Kulewcz* d. 30 Maia (11 Czerwca) przez Ien. Adiutanta Hrabiego Diebitsch.

Anglja. Piórko z trzech igieł wynalazku P. Christie do wykonywania delikatnych rysunków.

Francja. Pan Virej wydał ciekawe pisemko o dobrowolnem podnoszeniu się niektórych pająków w powietrze. Autor przypisuje ten fenomen sile rudłowej, która iest w czterech parach nóg pająka, a któremi wznosi się w powietrze.

Hiszpanja. Nowy podział prowincji Hiszpańskich podług planu za Józefa Bonaparte projektowanego.

Polska. Nowy znak honorowy na wstążce orderu Świętego Stanisława za nieskazitelną służbę. — Okropna burza w Pułtuskach z trąbą powietrzną.

Prussy. Przy wsi Pojdryc nad Bobrem niedaleko Naumburga oddzieliła się masa ziemi 50 stóp szeroka, 10 gruba; podniosła się z krzakami i drzewami i spuszcza się powoli z góry na dół, już się oddaliła od miejsca o 200 kroków!

Turcja. Wielki Sułtan odniósł zwycięstwo nad przesadami Tureckimi dając wolność płci żeńskiej swiego Państwa przykładem otwarcia własnego seraju. — *Halil* Basza trzytulny został naprzód przedany od braci, kupił go Seraskier *Chosrew* Basza, poczem ów młodzieńiec posuwał się tak nagle na stopnie iż dziś w 2'szym roku życia jest Baszą trzytulnym, Wielkim Seraskierem a co bardziej zadziwia zaręczonym z córką Wielkiego Sułtana piękną *Xką Salltra*.

N O W E D Z I E Ł A.

Dyaryusz Senatu sejmku Królestwa Polskiego 1825 r. we trzech tomach. — Rys statystyczny i polityczny Anglii przez Edwarda Xięcia Lubomirskiego. Dzieło pogrzebowe w Poznaniu. — Tom 7my dzieł Książnina. — Izora dramat we trzech aktach przez A. E. Odyńca. — (Atlas Historique de la Pologne par le Comte St. Plater zł. 24. Posen 1827). — Wykład Geogr. Pana Letronne przez wydawcę Tygodnika dla dzieci.

Ryciny. Karta Azji z ogólnym opisem tej części świata z litografji Kościńskiego, cena zł. 1. — Prenu-

merata na portrety Krolów Polskich zł. 3. miesięcznie w tejże samej litografji.

Nóty. Msza Święta na organ i trzy głosy przez Rektora Elsnera zł. 5.— Polonez z motywów Lipińskiego przez K. Magnus zł. 2.— Walc przez Nepily zł. 1.— Taniec Polski przez I. Stefaniego złoty 1.

ROZMAITOŚCI.

Pestki z winogron wysuszone i zmielone mają zupełnie smak kawy.— W Hadze był bal maskowy którego maski wyobrażały kościotrupy. Przedsiębiorca balu umarł tego wieczora.

IEST TO CNOTA NAD CNOTAMI, TRZYMAĆ IĘZYK ZA ZĘBAMI.

Daie się nie raz słyszeć młody człowiek a czasem i stary z słówkami nie tylko dwubrzmiącemi, ale nawet tak iasno brzmiącemi że z całego świata zebrani skrupulaci, skąpcy, tłumacze i iurystowie niepotrafiliby ani wyłożyć ani zawątpić, ani wytłomaczyć, ani wykręcić inaczey tylko iak samo brzmienie słów i powszechnie tychże słów rozumienie oznacza, że to tak się ma rozumieć iak się daie słyszeć, i że wykręcać inaczey byłoby to właśnie chcieć kolor czarny nazwać kolorem białym. Z tym wszystkim ci Mospankowie będąc postawą albo słowem czyiem zgromieni, lub też tylko politycznie napomnieni o swoią w mówieniu wolność odzywaią się bez zaiąknienia,—Ia to tylko tak mówię, ale w samej istocie *il n'y a rien plus hors de propos*— To ia tylko z żartu to mówię ale serce czyste iak bursztyn.— To tylko dla zabawienia kompanji mówiło się ale serce nigdy tego nie ma w przedsięwzięciu.

Proszęż tedy każdemu osądzić czy nie są ci mospankowie godni nagany od poczciwych ludzi przez to samo: że zabawiając innych 'płaskim i jakim albo plugawym koncepcikiem, przymuszają prawie kompanję albo do sądzienia źle o ich charakterze albo do słuchania Apologii ujmującej się za nich i dającej świadectwo o poczciwości ich serca przeciw wyraźnemu świadectwu gorszącej ich gęby.

Podobnież trafiają się rozrywki i między osobkami białemi. Iaka taka rozgadawszy się mocno i puściwszy ięzyk za powodem śliny, iako koło młyńskie na stawie, a myśl za wiatrami głowy, iak chorągiewkę na dachu, trzepie, papple, kleci, bluzga co iej tylko wpadnie na ięzyk. Nie ieden słuchając iej żartów a zwłaszcza miłośnych, a ieszcze prosto mierzących do siebie rozumie że iuż u niej ieszcze lepiej a przynajmniej tak położony w sercu iak w gębie, nie ieden też zwłaszcza z boku słysząc gorszy się z tego i sądzi o niej tak iak z iej słów słyszy. Postrzegłszy się dopiero albo będąc przestrzeżoną od kogo, że to źle, moja Dobrodziejka wszelkiej dobywa wymowy na zatarcie niedobrego w słuchaczach rozumienia, któremu była okazją iej pierwsza mowa: *Bóg widzi że ia o tem nie myślę co mówię.* Albo też, Na moją poczciwość upewniam że to tylko żartem: albo 'ieszcze Croyez moi że to tylko tak sobie; albo; Iakem poczciwa tak pewno że to tylko dla śmiechu!

Moi Panowie niech się też godzi Waszmościów spytać iak to pogodzić najprzód z rozumem mówić plugawie a ręczyć o myśli że piękna? Powtóre iak to pogodzić z uczciwością którą prędszej skazi ieden akt zewnętrzny iawny aniżeli najgorsze złości wewnętrzne i występki skryte, bo w serce nikt nie zajrzy, okulary żadne ani per-

spektywa nie posłuszą, powierzchowność zaś każdy zważa i podług niej sądzi. Dla tego mówi przysłowie: *Iak cię widzą tak cię piszą* a ja dodaję: *tak cię sądzą iak cię słyszą*. Potrzebie iak to pogodzić z prawem ludzkości? Chcieć się przypodobać komu i dla tego paplać, przypodobawszy się zaś, dopiero się nazad wracać, i wszystko co się udawało za prawdę, żartem nazywać, iest to właśnie chcieć oszukać, co oszukanego słuszenie boli. Przysięgam Bogu przed wami czytelnicy że gdybym miał żonę prędzej bym jej darował niewierność skrytą niż przy największej czystości serca, gadanie plugawie głośne, bo w pierwszym sama tajemność byłaby ochroną od obmów, w drugiej zaś taż sama śmiałość, iest u iednych złego rozumienia, zgorzenia i obmowy u innych, a hańbiącej wzgardy u wszystkich przyczyną. Dopieróż coby mówić iak to pogodzić z sumieniem. Lecz niechęć czynić się káznodzięią, przestając na życzeniu aby ten mój żartobliwy bez tego iuż katechizm, pożądaný uczynił skutek.

Z A G A D K A.

Myslałem i myślałem iak zrobić zagadkę
Krótkę, ciekawą i gładką,
Ale idzie iak z kamienia.
Więc zgadnijcie czytelnicy
Co ia cierpię śród tęsknicy,
Kiedy piszę od niechcienia? 40

Explication de la gravure Nro 28. *Robe d'Organdi brodé; Boa de gaze.*

Objaśnienie ryciny Nro 28. Suknia Organdynowa wyszywana, Wąż gazowy.

Znaczenie przeszłej Szarady, — Kochanie.